

Ukraińcy nie zabierają Polakom miejsc pracy

12 listopada 2017

Wieszczono, że po zniesieniu wiz przez polską granicę na Zachód wedrze się gigantyczna fala uchodźców z Ukrainy, która zaleje polski rynek pracy i spowoduje napięcia społeczne. Tak się jednak nie stało.

Po sprawdzeniu danych osób przekraczających polską granicę, Straż Graniczna podała statystyki za trzy miesiące od momentu zniesienia obowiązku wizowego. Owszem, przybywających obywateli Ukrainy jest więcej, ale tylko o 9 proc. W liczbach bezwzględnych to 295 tysięcy osób (z 3,35 mln do 3,65 mln). Pamiętać przy tym należy, że ruch graniczny z Polską jest płynny – granice może kilkakrotnie przekraczać ta sama osoba.

Nie potwierdziły się też czarne scenariusze, że urzędy do spraw cudzoziemców zostaną zalane wnioskami o zalegalizowanie pobytu, nadanie statusu uchodźcy czy nadanie ochrony uzupełniającej. Owszem, liczba wniosków wzrosła, ale o mniej więcej dwa tysiące.

Wprawdzie obserwatorzy wskazują, że wobec gigantycznych kolejek w ukraińskich urzędach paszportowych i wielomiesięcznych opóźnień w wydawaniu dokumentów, spełniających wymogi przepisów o zniesieniu wiz (paszport biometryczny), być może wzrost liczby chętnych Ukraińców do wydostania się z kraju jeszcze przed nami. Fakty jednak jak na razie są takie, że hasła, którymi straszy Polaków nacjonalistyczna prawica, że Ukraińcy zabierają Polakom miejsca pracy i szykują się na odebrani części terytoriów, nie mają żadnych podstaw. Poza oczywiście ksenofobią i nacjonalizmem.

Warto również podkreślić, że narracja o taniej sile roboczej, która odbiera miejscowym zatrudnienie jest kompletnie

nieprawdziwa. Wszelkie badania rynku pracy pokazują, że pracownicy napływowi ze wschodu uzupełniają te sektory gospodarki, w których brakowało chętnych do podjęcia zatrudnienia. Ukraińcy mogą również legalnie pracować w państwach „starej Unii”, a więc nie godzą się już na pracę za minimalne stawki.

Autorstwo: MW

Źródło: Strajk.eu